



Pisarze wobec Zagłady

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Michał Głowiński, *Posłowie*, [w:] Irit Amiel, *Osmaleni*, 2010, s. 103.
- Źródło: Przemysław Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 11–12.
- Źródło: Michael R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, Warszawa 1993, s. 43–44.
- Źródło: Rabin Byron L. Sherwin, *Nauczanie o Holokauście*, [w:] tegoż, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa 1995, s. 258–259.
- Źródło: *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, oprac. Alina Skibińska, Robert Szuchta, Wiesława Młynarczyk, Warszawa 2010, s. 516.
- Źródło: *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, oprac. Alina Skibińska, Robert Szuchta, Wiesława Młynarczyk, Warszawa 2010, s. 517.

- Źródło: Wiesław Kot, *Pomnik z popiołu*, [w:] tegoż, *Hanna Krall*, Poznań 2000, s. 38–41.
- Źródło: Hanna Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2002, s. 9–13.
- Źródło: Irit Amiel, *Kartka z pamiętnika*, [w:] tegoż, *Osmaleni*, Izabelin 1999, s. 7–9.



Pisarze wobec Zagłady

Przymusowe przesiedlenie ludności żydowskiej z mniejszych miast i osiedli w dystrykcie warszawskim do getta warszawskiego. Zdjęcie wykonano przy skrzyżowaniu ul. Żelaznej z al. „Solidarności” (d. ul. Leszno), 1940 lub 1941

Źródło: domena publiczna.

Pośród zbrodni, których w latach II wojny światowej dopuściła się ludzkość, szczególnie wstrząsająca jest Zagłada. W imię ideologii czystości rasowej władze hitlerowskich Niemiec skazały na fizyczną eksterminację cały naród żydowski. Przy wykorzystaniu nowoczesnych środków technicznych, w centrum cywilizowanej Europy zgładzono miliony ludzi w obozach koncentracyjnych, gettach i innych miejscach straceń. Świadectwa ocalałych z Zagłady – m.in. Marka Edelmana i Irit Amiel – prowokują pytania etyczne o zdolność człowieka do czynienia zła, a także o to, czy i jak można żyć w świecie, w którym życiu ludzkiemu została odebrana jakakolwiek wartość.

Twoje cele

- Wyjaśnisz, czym jest Holocaust.
- Omówisz postawę wybranych pisarzy wobec Zagłady.
- Scharakteryzujesz cechy literatury podejmującej temat Zagłady.

Przeczytaj

Hanna Krall (ur. 1935) – pisarka, reportażystka i dziennikarka żydowskiego pochodzenia. W czasie wojny hitlerowcy zamordowali jej najbliższych, a ona sama przeżyła ukrywana przez Polaków. Głównym tematem jej twórczości jest Holocaust oraz wojenne i powojenne losy polskich Żydów. Uznanie na świecie przyniósł jej wywiad-rzeka z Markiem Edelmanem *Zdążyć przed Panem Bogiem* (1977).

Marek Edelman (1922–2009) – w czasie II wojny światowej jeden z dowódców powstania w getcie warszawskim wiosną 1943; po zakończeniu wojny ukończył studia medyczne i pracował jako kardiolog; w okresie PRL związany z opozycją antykomunistyczną.

Irit Amiel (ur. 1931 jako Irena Librowicz) – izraelska pisarka polskiego pochodzenia; w czasie II wojny światowej została uwięziona w getcie w Częstochowie, a następnie ukrywała się po aryjskiej stronie. Jej rodzina zginęła w obozie zagłady w Treblince. W 1947 roku Amiel wyemigrowała do Palestyny. Po latach opisała doświadczenie wojenne w wierszach (tom *Egzamin z Zagłady*, 1994) i opowiadaniach (zbiór *Osmaleni*, 1999).



Od lewej: **Marek Edelman** (CC BY 3.0 / Olaf / commons.wikimedia.org), **Irit Amiel** (CC BY-SA 3.0 / Sylwia Rogala / commons.wikimedia.org) **Hanna Krall** (CC BY-SA 3.0 / Mariusz Kubik / commons.wikimedia.org)

Holocaust

Po zakończeniu II wojny światowej artyści stanęli przed wyzwaniem fundamentalnym. Musieli bowiem skonfrontować się nie tylko z ogromem okrucieństwa trwającego sześć lat konfliktu, ale także podjąć temat Holocaustu, który był wydarzeniem bezprecedensowym w historii naszej cywilizacji.

” Michael R. Marrus

Holocaust. Historiografia

Inaczej niż w przypadku pozostałych grup narodowościowych i jakichkolwiek innych rzezi przedtem czy potem, każdy z milionów Żydów, będących celem unicestwienia, miał zostać zamordowany. [Zagłada](#) miała być totalna. W zasadzie żaden Żyd nie miał ocaleć. Z tego ważnego powodu kampania hitlerowska przeciw Żydom różniła się od kampanii przeciwko innym narodom i grupom – Cyganom, świadkom Jehowy, homoseksualistom, Polakom, Ukraińcom itd. Działania podjęte przeciwko tym grupom mogły w istocie nieść tragiczne skutki; ofiary ich liczyć można w milionach, a ich popioły mieszały się z popiołami Żydów w Oświęcimiu i wielu innych obozach w całej Europie. Ale ideologia nazistowska nie wymagała, by grupy te zostały całkowicie starte z powierzchni Ziemi. Pod tym względem los Żydów był wyjątkowy.

Źródło: Michael R. Marrus, *Holocaust. Historiografia*, Warszawa 1993, s. 43–44.

Z faktów tych zdawało sobie sprawę wielu ówczesnych pisarzy, którym udało się przeżyć wojnę, a często pobyt w obozach koncentracyjnych, gdzie byli naocznymi świadkami masowej eksterminacji ludności m.in. żydowskiej. Dlatego za główny cel swojej już powojennej pracy twórczej obrali oni podtrzymywanie pamięci o tamtych strasznych wydarzeniach, tak żeby nigdy więcej nie doszło do ich powtórzenia w historii ludzkości.

Rabin Byron L. Sherwin

” Nauczanie o Holokauście

Holokaust nie może być postrzegany jako wydarzenie mitologiczne. Należy go traktować nie tylko jako wydarzenie historyczne, lecz jako paradygmatyczne współczesne wydarzenie historyczne. Gdy potraktujemy Holokaust jako paradygmatycznie pierwsze współczesne wydarzenie, stanie się jasne, że cechy Holokaustu i problemy egzystencjalne, które on podnosi, nie są nam obce i odległe, ale bliskie i ważne dla naszego życia. Wydaje mi się na przykład, że można porównać Holokaust do ogromnego trzęsienia ziemi. I, podobnie jak w wypadku trzęsienia ziemi, najpierw jest główny wstrząs, a potem wstrząsy następne. Te wstrząsy następne trwają po dziś dzień. (...) Owe wstrząsy następne, a nawet kolejne trzęsienie ziemi, mogą się wydarzyć wszędzie, w każdym czasie i każdemu. (...) Nie możemy sobie pozwolić na zaniedbania w kształtowaniu takiej świadomości. Bez niej Holokaust może okazać się nie tylko naszą przeszłością, lecz także naszym przeznaczeniem.

Źródło: Rabin Byron L. Sherwin, *Nauczanie o Holokauście*, [w:] tegoż, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, Warszawa 1995, s. 258–259.

Bezradność wobec doświadczenia Zagłady

To ogromne wyzwanie dla literatury, jakim było danie świadectwa o Holokauście oraz utrwalenie w świadomości społecznej poczucia, że w każdej chwili może on się powtórzyć, wymagało od pisarzy wypracowania nowych form artystycznego wyrazu, które udźwignęłyby ciężar potwornych doświadczeń masowej eksterminacji Żydów. Dlatego jeszcze podczas trwania II wojny światowej wśród twórców i teoretyków z wielu państw wywiązała się złożona i żywa dyskusja, dotycząca ogólnego kształtu literatury skupiającej się na tematyce związanej z Holocaustem.

Bardzo szybko pojawiły się opinie, że literatura nie jest absolutnie w stanie oddać ogromu cierpienia i dramatu jednostki ludzkiej wobec Holocaustu. Zwolennicy tej tezy zarzucali pisarzom, że zamiast skupić się na faktach i znaczeniach, oddadzą się oni eksperymentom formalnym, co bardzo szybko zatrze realizm samych wydarzeń i je

zmitologizuje. Warto pamiętać, że owa dyskusja trwa po dziś dzień, co dobitnie unaocznia, jak trudnym zagadnieniem był i jest Holocaust.

” Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich

Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że literatura, szczególnie tzw. literatura piękna jest niestosowana i przekazuje fałszywy obraz Holokaustu. Jest to wręcz niemoralne i zdecydowanie zniekształca obraz [Szoa](#). Literackość z jej metaforycznością, subiektywizmem i fikcjonalnością jest więc w tym ujęciu przeszkodą w prezentowaniu Zagłady.

Źródło: *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, oprac. Alina Skibińska, Robert Szuchta, Wiesława Młynarczyk, Warszawa 2010, s. 516.

Odczucia, że literatura piękna wykorzystana do własnych celów i zafałszuje fakty o największym dramacie w dziejach narodu izraelskiego, mieszały się z poglądami, że musi ona zachować pamięć o tamtych wydarzeniach.

” Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich

Tworzenie literatury po Oświęcimiu, zauważa Theodor Adorno, to dopuszczanie się barbarzyństwa z jednej strony, ale z drugiej – niemoralne jest o Zagładzie nie pisać. Sztuka nie może o tym zapominać, nie może milczeć. (...) Holocaust był więc takim wydarzeniem, że żadne świadectwo nie daje absolutnego i obiektywnego obrazu.

Źródło: *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, oprac. Alina Skibińska, Robert Szuchta, Wiesława Młynarczyk, Warszawa 2010, s. 517.

Pisarze wobec Zagłady

Wobec powinności związanej z daniem świadectwa o Zagładzie światowi pisarze licznie podjęli się literackiej dokumentacji Holocaustu. W większości wzięli pod uwagę krytyczne wypowiedzi teoretyków i wydatnie zminimalizowali środki artystycznego wyrazu, stawiając w swoich dziełach na oszczędność, a wręcz surowość języka. Taka optyka okazała się bardzo dobrym sposobem wiernego zobrazowania grozy Zagłady.

Tego typu zabiegi odnaleźć można chociażby w książce Hanny Krall *Zdążyć przed Panem Bogiem*, która ma formę wywiadu z Markiem Edelmanem. W rozmowie z dziennikarką Edelman z prostotą, bez patosu przedstawia fakty z życia w getcie warszawskim i opowiada o żydowskim powstaniu. Przywołuje on z pozoru drobne wydarzenia, które są jednak często zaskakujące lub nawet szokujące dla współczesnego czytelnika. Podobna relacja pozbawiona jakiegokolwiek naddatku emocjonalnego pojawia się w opowiadaniu Irit Amiel *Kartka z pamiętnika*. Właśnie ta asceza formalna służy w obu utworach trzymaniu w ryzach emocji opowiadających, bo przecież straszne wspomnienia mogłyby spowodować niekontrolowany wybuch uczuć, pokusę patosu, nienawiści, oskarżeń. Tymczasem u Irit Amiel emocje ujawniają się wprost dopiero w ostatnim zdaniu, ale wyrażone są nad wyraz powściągliwie.

” Michał Głowiński

Posłowie

Irit Amiel jest pisarką jednego tematu, czy – lepiej – jednego doświadczenia: o czymkolwiek pisze, pisze o Zagładzie, która wprawdzie zakończyła się wraz z upadkiem hitlerowskich Niemiec, ale nieustannie w takiej czy innej postaci – trwa w jej świecie i świecie jej bohaterów. [...] Irit Amiel umie o tych sprawach mówić w sposób aż do ostateczności zwięzły, zwarty, chciałoby się powiedzieć – w paru słowach, w kilku krótkich zdaniach. I nie zna patosu, gdyż zdaje sobie sprawę, że kiedy mowa o tej zbrodni, która zanim się dokonała, wydawała się nieprawdopodobna, po niego sięgać nie trzeba, bo temat ten żadnej sztucznej wzniosłości nie potrzebuje, a może nawet więcej – po prostu jej nie znosi.

[...]

Różne rozwiązania, a także mniej lub bardziej świadome pytanie: jak o tym mówić, towarzyszyły literaturze o Shoah od samego początku. [...] cała niemal literatura o Zagładzie, ta wartościowa, nie sprowadzająca bezprecedensowych wydarzeń do [sztanc](#) literackich znanych z tradycji, to w pewien sposób [...] kartki znalezione pod murem straceń. Albo pod kolczastymi drutami obozu koncentracyjnego, w cieniu krematoryjnego komina, lub choćby w mroku bunkrów i piwnic, w których ukrywano się po aryjskiej stronie. O czymkolwiek się konkretnie opowiada, jaki los się relacjonuje lub konstruuje (tutaj różnica między autentyką a fikcją może się niekiedy zacierać), ta właśnie kartka staje się najważniejsza.

Tak też rzeczy się mają w opowiadaniach Irit Amiel, w tych narracjach powściągliwych, skromnych, unikających słów wielkich i mocnych. Choć pisane w latach ostatnich, a więc ponad pół wieku po wydarzeniach, są one kartkami z tamtych lat, z tamtej rzeczywistości, bo rzeczywistość ta, choć zamknięta, jest wciąż żywa w odczuciu i rozumieniu tych, którzy ją przeżyli i stali się jej ofiarami. I to w istocie niezależnie od tego, czy pisarka opowiada o przypadkach z minionych czasów, czy też mówi o losach ludzi, którzy z masakry ocalili, choć nie można powiedzieć, iż wyszli z niej cało, gdyż głównym tematem, a także główną sprawą, jest w tych opowiadaniach to, że cało wyjść nie można, że przeżycie Zagłady określa człowieka na zawsze, do dni jego ostatnich.

Posłużyłem się tu świadomie formułą dwuznaczną, „przeżycie Zagłady” znaczy bowiem tyle, co ocalenie, wyjście z niej żywym, ale też znaczy jej doświadczanie, swojego rodzaju wprowadzanie w świat własnych odczuć, w rejony intymności i refleksji. Opowiadania Irit Amiel mówią o przeżyciu w tym dwojakim sensie [...].

Nowością wnoszoną przez Irit Amiel jest przedstawianie tego, jak Zagłada wciąż określa życie tych, którzy przetrwali, jak oddziaływa na ich zachowania i sposoby myślenia, jak wpływa na ich codzienność. [...]

Zbiór opowiadań *Osmaleni* wnosi do literatury [...] nowy ton [...]. Bohaterowie są tu osmaleni przez zbrodnię, jakiej dokonano na nich bezpośrednio, na ich bliskich, na społeczności, której częścią się czuli i z którą się identyfikowali. Tego osmalenia nie da się usunąć żadnymi sposobami, jest ono niezmywalne. Myślę, że metafora, jaką posłużyła się Irit Amiel, ma szansę, by wejść do języka i na stałe określić sytuację egzystencjalną tych, którzy z Zagłady uszli z życiem, są jednak wciąż jej ofiarami.

Źródło: Michał Głowiński, *Posłowie*, [w:] Irit Amiel, *Osmaleni*, 2010, s. 103.

Słownik

Zagłada

słowem **Zagłada** określa się w języku polskim wymordowanie przez niemiecką III Rzeszę sześciu milionów Żydów europejskich (w tym trzech milionów Żydów polskich). Plan tzw. „ostatecznego rozwiązania” naziści opracowali w latach 1941–1944. Wcześniej w Niemczech i krajach okupowanych przez Niemcy odebrano Żydom większość praw obywatelskich, zmuszono ich do zamieszkania w wydzielonych dzielnicach (gettach), gdzie wielu umierało z głodu, wycieńczenia, nieleczonych chorób. Od 1942 r. prowadzono systematyczną akcję wywożenia Żydów do obozów zagłady, gdzie zabijano ich na masową skalę. Oprócz słowa **Zagłada** (w tym kontekście pisanego wielką literą) stosuje się synonimy: **Holokaust** (lub Holocaust; z gr., łac. ofiara całopalna) lub **Shoah** (z hebr. całkowita zagłada, zniszczenie)

Szoa, Shoah

(hebr. całkowita zagłada, katastrofa, zniszczenie) - inaczej Holocaust

Audiobook

Polecenie 1

Wyjaśnij, w jaki sposób Wiesław Kot komentuje sposób prowadzenia narracji przez Marka Edelmana i Hannę Krall.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/Pp0jqquZ5p>

Wiesław Kot

Pomnik z popiołu

Hanna Krall złożyła swój reportaż z trzech segmentów – wywiad z Markiem Edelmanem, drukowany wcześniej w prasie, w drugiej części tekstu skonfrontowany został ze światową recepcją tej bezprecedensowej relacji, która układa się pod piórem relacjonującej go reporterki w traktat o dopuszczalnych i niegodziwych formach cenzurowania pamięci. Takie ujęcie problematyki narzuca rozmówca. Marek Edelman stosuje relację zwięzłą, skrajnie odpatetyzowaną, stanowczo dystansuje się od heroicznej wersji wydarzeń. Krall również wycisza emocje. Koncentruje się na udobitnieniu relacji ocalałego bojownika. [...] Relacja pomieszczona na kartach książki nie jest więc prostym zapisem rozmów – jest efektem przetargu między Edelmanem, który ma świadomość, że rzeczywistość getta tylko do pewnego stopnia może być zrozumiała dla współczesnego czytelnika, a reporterką, która chciałaby z tamtego zaginionego świata pojąć jak najwięcej. Także pomiędzy prawdą historyczną, niekiedy drażliwą i niewygodną, która jednak domaga się ujawnienia, i szacunkiem dla zmarłych, którym należy się dyskrecja i tak zwana „dobra pamięć”. Tak więc rozmowa Krall z Edelmanem ma cechy przetargu, w którym uczestniczą: pamięć, historia, godność i poczucie wstydu. Poza tym w reportażu wyczuwa się stałe napięcie pomiędzy tą wersją

historii, jaką podają podręczniki, a jej wycinkowym obrazem, jaki przechował w pamięci pojedynczy świadek.

[...] Marek Edelman ma wyostrzoną świadomość tego, iż społeczna recepcja jego relacji dokonuje się z udziałem swoistej cenzury, która polega na próbie dopasowania niewyobrażalnej tragedii Holocaustu do wyobrażalnych miar ludzkiego nieszczęścia. [...]

Czytelnikowi *Zdążyć przed Panem Bogiem* narzuca się nawet niekiedy wrażenie, że Edelmanowi i Krall trudno się uporać z rodzajem kulturowego szantażu: publiczność czytająca, którą oboje zdają się mieć stale na uwadze, oczekuje bowiem podświadomie akceptowanych w jej kulturze wzorców zachowania przypisanych bohaterskim powstańcom, a nie antologii prozaicznych szczegółów. Ma to swoje dalsze konsekwencje. Drastyczne szczegóły, przywoływane przez Edelmana, a niekorygowane przez jego rozmówczynię, mogłyby nasunąć czytelnikowi podejrzenia, że reporterka na kanwie niewyobrażalnej wręcz tragedii narodu ćwiczy własną inwencję warsztatową, przy okazji poniżając ofiary Holocaustu, które nie mogą się już bronić. Bardzo łatwo można by się od takiego zarzutu uwolnić, opisując powstanie stylem podniosłym, a więc bezpiecznym. Nawet więcej – z relacji Edelmana wynika, że powstańcy również wysoko cenili sobie ów szablon – ogromnie zależało im na tym, aby ginąc, wpisać się w konwencję patetycznej śmierci obrońców narodu. [...] Powstańcy, którzy ginęli z bronią w ręku, inaczej niż ich rodacy, którzy biernie poddawali się rzezi, gotowi byli oddać życie właśnie za cenę podniosłej śmierci. [...]

[...]

Edelman przypomina, że nawet w ramach procederu masowego uśmiercania ujawniał się czynnik, którego Niemcy, a po większej części także ich ofiary, nie wkalkulowały w całą sytuację – czynnik godności ludzkiej. To poczucie zszarganej godności własnej każe powstańcom stawiać opór, a wielu innym Żydom, którzy nie mogli zginąć z bronią w ręku, każe przynajmniej samemu decydować o rodzaju śmierci. [...] Owo poczucie godności, ów heroizm wyrażający się często w desperackich próbach odmiennego, własnego, zaaranżowania swej śmierci w zalewie masowego umierania, wydaje się Edelmanowi najcenniejszą, najbardziej immanentną wartością oporu. Dlatego tyle w jego opowiadaniu drobnych epizodów, w których ktoś sam zdecydował, jak rozstaje się z bliskimi, nawet jeżeli miałyby to być kolejność wejścia do komory gazowej. W tej kwestii drastycznie

antyheroiczny Edelman pozostaje nieugięty i tego wątku swych opowiadań broni wręcz napastliwie. [...]

Poza relacją z walki w getcie i polemiką z oficjalną historią reportaż Hanny Krall ma jeszcze jedną warstwę – postać Marka Edelmana kardiochirurga, który przyczynił się do przeprowadzenia pierwszej w Polsce operacji na otwartym sercu, dokonanej przez profesora Jana Molla. Ten wątek pozwala przenieść dylematy z getta w nasze czasy. Chorzy z kliniki kardiochirurgicznej również znajdują się w sytuacji ostatecznej. Podczas wojny zagrażała ludziom historia – po wojnie los. Jednym i drugim nie udało się pozyskać numerków na życie. Jedni i drudzy stają wobec problemu wyboru stylu umierania. Sytuację z kliniki kardiochirurgicznej Marek Edelman nakłada na własne przeżycia wojenne i dlatego przeciwko śmierci – bezdusznemu wrogowi – decyduje się obrócić nawet najbardziej ryzykowne działania. Strategia powstańca wyniesiona z getta staje się strategią kardiochirurga. Jeżeli po zawale krew płynie tylko w jedną stronę, nie będąc w stanie przywrócić życia, Edelman radzi, żeby odwrócić jej bieg, choć podręczniki medycyny najwyższych światowych sław uważają, że to działanie bezsensowne. A jednak udaje się – kardiochirurg zdążył przed Panem Bogiem.

Źródło: Wiesław Kot, *Pomnik z popiołu*, [w:] tegoż, *Hanna Krall*, Poznań 2000, s. 38–41.

Polecenie 2

Wyjaśnij, na czym polega polemika z oficjalną historią, jaka została zawarta w *Zdążyć przed Panem Bogiem*.

Słownik

immanentną

immanentny (łac. *immanens* – mieszczący się w czymś) – nieodłącznie z czymś związany, zawarty w czymś

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Wskaż strategie, jakie autorzy przyjmują w swojej twórczości wobec tematu Zagłady.

☐

emocjonalność

☐

surowa relacja

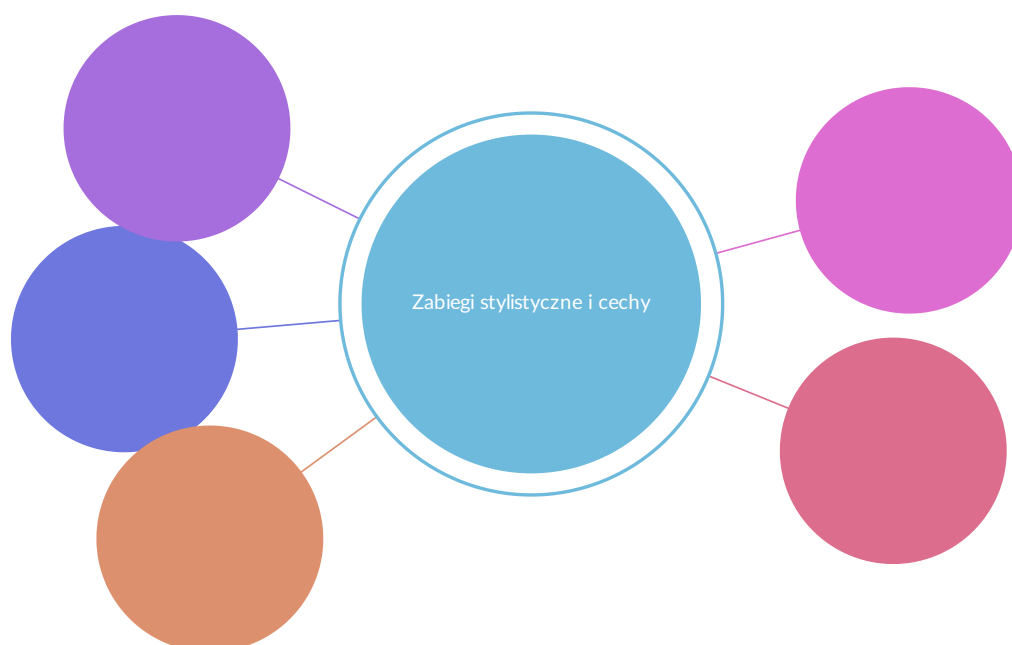
☐

brak patosu

Ćwiczenie 2



Uzupełnij mapę myśli o zabiegi stylistyczne, jakie stosuje się w twórczości podejmującej temat Zagłady oraz charakterystyczne cechy tej literatury.



Tekst do ćwiczeń 3-5

” Irit Amiel

Kartka z pamiętnika

Działo się to u schyłku września 1942 roku. Było jeszcze dość ciepło. Żółtawoczerwone liście wały się w błocie i można było nawet niekiedy znaleźć wilgotny, lśniący świeżością kasztan w zielonej przybrudzonej skorupie. Ulica Przemysłowa stała wymarła, sparaliżowana napięciem i trwogą. Jak puste oczodoły patrzyły na nas okna wybitymi szybami. Ojciec powiedział niedbale, jakby od niechcenia, że trzeba szybko i zręcznie przedostać się na koniec ulicy, do żydowskiego szpitala. Lecz głos drżał mu jakoś dziwnie w krtani.

Nosiłam jesienny płaszczyk, beret, szalik i zieloną wełnianą garsonkę, którą mi mama zrobiła na drutach, a ojciec pytał wesoło – jaka różnica jest między mamą a ptaszkiem? – i sam odpowiadał – nie ma żadnej. Oboje robią na drutach. – Ale nikt już nie śmiał się z jego żartów. Świat stał w płomieniach, a my byliśmy na samym jego dnie.

Mama dała mi skórkę od chleba, całowała mnie i strasznie płakała. Żułam suchą piętke i dziwiłam się, że ona tak płacze, przecież zobaczymy się wieczorem. Tak mi przyrzekali. Ale już jej więcej nie zobaczyłam i pamiętam jej twarz tylko według starego pożółkłego zdjęcia, które dostałam po wojnie od jej siostry z Ameryki.

U wylotu ulicy Przemysłowej graniczącej ze stroną aryjską stał Ukrainiec i strzelał w okna, gdy zamajaczył jakiś cień.

Ojciec był bardzo napięty i kazał mi pełzać za sobą na brzuchu jak najbliżej budynków. Tą samą ulicą, którą kiedyś chodziłam

z tornistrem do szkoły, otoczona roześmianymi koleżankami, czołgałam się teraz za ojcem. Zawiało jesiennym wiatrem i tuman kurzu oślepił mnie przez chwilę. Ukraińiec strzelił trzy razy, kule świsnęły nam nad głowami. Zamarliśmy na sekundę w bezruchu, a potem pchnięci śmiertelnym strachem, pełzaliśmy dalej.

To musiało być dość blisko, ale mnie wydawało się, że mija wieczność. Była to chyba najdłuższa droga w moim życiu. Ostatnio budzą mnie często nocą te strzały.

Spłaszczeni na drewnianej bramie szpitala, waliliśmy w nią rozpaczliwie pięściami. Znajomy żydowski policjant odchylił w bramie szparę i wpuścił nas na podwórze. Mój ojciec podał mu zwitek zielonych banknotów. Potem wszystko poszło już bardzo szybko. Za szybko. Zaprowadził nas do jakiejś ciemnej komórki. Zaświecił latarkę. Z gładkiej ściany oderwał jedną deskę, a potem drugą i ukazała się niewielka dziura.

Ojciec podniósł mnie, kazał wyciągnąć ręce jak do pływania i wsunąć je razem z głową w tę dziurę, ale była za wąska, i trzeba było szybko zdjąć płaszczyk i znów wsunąć głowę i ręce.

Byłam zupełnie oszołomiona. Nie zdążyłam się z nim pożegnać. Pamiętam tylko, że był bardzo blady, a po twarzy błędziło mu coś między uśmiechem a płaczem.

Z drugiej strony chwycił mnie i postawił na nogi obcy wąsaty mężczyzna. Zanim zdążyłam się zorientować, mój żółty jesienny płaszczyk upadł na podłogę, a gdy podniosłam głowę, nie było już żadnej dziury. Na ścianie wisiał sobie spokojnie pozłacany obraz

czarnej Matki Boskiej Częstochowskiej. W ten sposób wyszłam po raz pierwszy z getta podczas akcji.

Dzieciństwo, berecik, szalik, moja śliczna mama i mój ukochany łysy tatuś, wszystko to pozostało na zawsze po tamtej stronie.

Miałam wtedy jedenaście lat i od tej chwili nie czuję się już w życiu jak w domu.

Źródło: Irit Amiel, *Kartka z pamiętnika*, [w:] tegoż, *Osmaleni*, Izabelin 1999, s. 7–9.

Ćwiczenie 3



W pierwszym akapicie opowiadania Irit Amiel odszukaj trzy środki artystyczne charakteryzujące miejsce akcji. Nazwij je, wypisz z tekstu ich przykłady i określ, jaki krajobraz tworzą.

Środek stylistyczny	Cytat	Funkcja

Ćwiczenie 4



Wyjaśnij, w jakim celu narratorka przywołuje dowcip opowiadany przez ojca. Odwołaj się do cech literatury podejmującej temat Zagłady.

Ćwiczenie 5



Scharakteryzuj typ zdań stosowanych przez narratorkę opowiadania. Wyjaśnij, jak użycie takich zdań wpływa na odbiór tekstu.



Zapoznaj się z poniższym tekstem i scharakteryzuj postawę Marka Edelmana wobec Zagłady widoczną w jego narracji.

” Hanna Krall

Zdążyć przed Panem Bogiem

(fragmenty)

– [...] Nie poświęca się życia dla symboli. Nie miałem w tej sprawie wątpliwości. W każdym razie – przez dwadzieścia dni. Potrafiłem sam dać w mordę, jak ktoś zaczynał mi histeryzować. W ogóle wiele rzeczy potrafiłem wtedy. Stracić pięciu ludzi w walce i nie czuć wyrzutów sumienia. Położyć się spać, kiedy Niemcy drążyli dziury, żeby wysadzić nas w powietrze – wiedziałem po prostu, że my nie mamy tu nic do roboty. Dopiero jak poszli na obiad o dwunastej – myśmy szybko zrobili co trzeba, żeby się przedrzeć. (Nie denerwowałem się – pewnie dlatego, że właściwie nic nie mogło się zdarzyć. Nic większego niż śmierć, zawsze chodziło przecież o śmierć, nigdy o życie. Być może tam wcale nie było dramatu. Dramat jest wtedy, kiedy możesz podjąć jakąś decyzję, kiedy coś zależy od ciebie, a tam wszystko było z góry przesądzone. Teraz, w szpitalu, chodzi o życie – i za każdym razem muszę podejmować decyzję. Teraz się denerwuję znacznie bardziej).

I jeszcze coś potrafiłem. Powiedzieć chłopcu, który prosił mnie o adres po aryjskiej stronie: „Nie czas. Jeszcze za wcześnie”. Stasiek nazywał się... Widzisz, nie pamiętam nazwiska. „Marek”, (mówił), „przecież jest TAM jakieś miejsce, dokąd mógłbym pójść...”. Miałem mu powiedzieć, że nie ma takiego miejsca? Więc powiedziałem: „Jeszcze za wcześnie...”.

[...]

Jeden tylko człowiek mógł powiedzieć głośno prawdę: Czerniaków. Jemu uwierzyliby. Ale on popełnił samobójstwo.

To nie było w porządku: należało umrzeć z fajerwerkiem. Wtedy fajerwerk był bardzo potrzebny – należało umrzeć, wezwawszy przedtem ludzi do walki.

Właściwie tylko o to mamy do niego pretensję.

– „My”?

– Ja i moi przyjaciele. Ci nieżyjący. O to, że uczynił swoją śmierć własną, prywatną sprawą. My wiedzieliśmy, że trzeba umierać publicznie, na oczach świata.

Źródło: Hanna Krall, *Zdażyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2002, s. 9–13.



Tekst do ćwiczeń 7-8

” Przemysław Czapliński

Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze

Postmodernizm w jakiejś mierze rodzi się z doświadczenia klęski, jaką poniosła kultura w zetknięciu z Holocaustem. „Wszelka kultura po Oświęcimiu, włącznie z jej najwnikliwszą krytyką, jest śmietniskiem”, stwierdził Adorno. Odtąd „myślenie, aby pozostało prawdziwe, musi myśleć również przeciwko sobie. Jeżeli nie mierzy się ono tym, co

najskrajniejsze, co umyka pojęciu, to z góry nabiera cech akompaniamentu, którym SS zwykła była zagłuszać krzyki swoich ofiar”. Wydaje się, że literatura po Zagładzie staje się właśnie takim myśleniem i pisanem przeciwko sobie – praktykowaniem wielości i sprzeczności, ustawicznym testowaniem różnych wzorców opowiadania, ciągłą zmianą perspektyw, poszukiwaniem języka, który nie da się zredukować do pojęcia. Ten negatywny związek ponowoczesności z nowoczesnością powoduje, że nie należy dekretować absolutnego początku, radykalnego cięcia w historii. Ponowoczesność nie ma do zaproponowania niczego – przynajmniej chodzi o politykę umożliwiającą masowe zabijanie – poza nicowaniem istniejącego porządku.

Rzec więc można, że Zagłada stała się, czy też ostrożniej: staje się dla ponowoczesnej filozofii i literatury swego rodzaju Księgą Wyjścia – tekstem, do którego ustawicznie się wraca i który zawsze prowadzi nas na wygnanie.

Źródło: Przemysław Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 11–12.

Ćwiczenie 7



Na podstawie fragmentu artykułu Przemysława Czaplińskiego wyjaśnij, czym charakteryzuje się literatura „po Zagładzie”.

Ćwiczenie 8



Wyjaśnij, czemu może służyć porównanie Zagłady w sensie kulturowym do Księgi Wyjścia i jak wobec tego zestawienia należy konstruować literaturę podejmującą ten temat.

Dla nauczyciela

Autor: Anna Grabarczyk

Przedmiot: Język polski

Temat: Pisarze wobec Zagłady

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

1) rozumie podstawy periodyzacji literatury, sytuuje utwory literackie w poszczególnych okresach: starożytność, średniowiecze, renesans, barok, oświecenie, romantyzm, pozytywizm, Młoda Polska, dwudziestolecie międzywojenne, literatura wojny i okupacji, literatura lat 1945–1989 krajowa i emigracyjna, literatura po 1989 r.;

4) rozpoznaje w tekście literackim środki wyrazu artystycznego poznane w szkole podstawowej oraz środki znaczeniowe: oksymoron, peryfrazę, eufonię, hiperbolę; leksykalne, w tym frazeologizmy; składniowe: antytezę, paralelizm, wyliczenie, epiforę, elipsę; wersyfikacyjne, w tym przerzutnię; określa ich funkcje;

- 8) wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe;
- 9) rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek z programami epoki literackiej, zjawiskami społecznymi, historycznymi, egzystencjalnymi i estetycznymi; poddaje ją refleksji;
- 15) wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty, szczególnie kontekst historycznoliteracki, historyczny, polityczny, kulturowy, filozoficzny, biograficzny, mitologiczny, biblijny, egzystencjalny;
- 16) rozpoznaje obecne w utworach literackich wartości uniwersalne i narodowe; określa ich rolę i związek z problematyką utworu oraz znaczenie dla budowania własnego systemu wartości.

III. Tworzenie wypowiedzi.

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

- 1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;
- 4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;
- 10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu sformułowanych sądów;
- 11) stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe;
- 12) wykorzystuje wiedzę o języku w pracy redakcyjnej nad tekstem własnym, dokonuje korekty tekstu własnego, stosuje kryteria poprawności językowej.

IV. Samokształcenie.

1. rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska;

2. porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach;

9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Lektura obowiązkowa

36) Hanna Krall, Zdążyć przed Panem Bogiem;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- wyjaśni, czym jest Holocaust;
- omówi postawę wybranych pisarzy wobec Zagłady;
- scharakteryzuje cechy literatury podejmującej temat Zagłady.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Nauczyciel prosi uczniów o wysłuchanie fragmentu *Zdążyć przed Panem Bogiem*. Zadaniem uczniów jest analiza pytań zadawanych przez Hannę Krall i zwrotów kierowanych do niej przez Marka Edelmana. Na tej podstawie wyjaśniają, jaka jest relacja emocjonalna między rozmówcami i jaki cel stawia Krall przed sobą i Edelmanem.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/Pp0jqz5p>

Hanna Krall

Zdążyć przed Panem Bogiem (fragmenty)

- [...] Nie poświęca się życia dla symboli. Nie miałem w tej sprawie wątpliwości. W każdym razie - przez dwadzieścia dni. Potrafiłem sam dać w mordę, jak ktoś zaczynał mi histeryzować. W ogóle wiele rzeczy potrafiłem wtedy. Stracić pięciu ludzi w walce i nie czuć wyrzutów sumienia. Położyć się spać, kiedy Niemcy drążyli dziury, żeby wysadzić nas w powietrze - wiedziałem po prostu, że my nie mamy tu nic do roboty. Dopiero jak poszli na obiad o dwunastej - myśmy szybko zrobili co trzeba, żeby się przedrzeć. (Nie denerwowałem się - pewnie dlatego, że właściwie nic nie mogło się zdarzyć. Nic większego niż śmierć, zawsze chodziło przecież o śmierć, nigdy o życie. Być może tam wcale nie było dramatu. Dramat jest wtedy, kiedy możesz podjąć jakąś decyzję, kiedy coś zależy od ciebie, a tam wszystko było z góry przesądzone. Teraz, w szpitalu, chodzi o życie - i za każdym razem muszę podejmować decyzję. Teraz się denerwuję znacznie bardziej).

I jeszcze coś potrafiłem. Powiedzieć chłopcu, który prosił mnie o adres po aryjskiej stronie: "Nie czas. Jeszcze za wcześnie". Stasiak nazywał się... Widzisz, nie pamiętam nazwiska. "Marek", (mówił), "przecież jest TAM jakieś miejsce, dokąd mógłbym pójść...". Miałem mu powiedzieć, że nie ma takiego miejsca? Więc powiedziałem: "Jeszcze za wcześnie...".

- Czy zza muru widać było coś po aryjskiej stronie?

- Tak. Mur sięgał tylko pierwszego piętra. Już z drugiego widziało się TAMTĄ ulicę. Widzieliśmy karuzelę, ludzi, słyszeliśmy muzykę i strasznie żeśmy się bali, że ta muzyka zagłuszy nas i ci ludzie niczego nie zauważą, że w ogóle nikt na świecie nie zauważy - nas, walki, poległych... Że ten mur jest taki wielki - i nic, żadna wieść nigdy się o nas nie przedostanie.

Ale powiedzieli z Londynu, że Sikorski nadał pośmiertnie krzyż Virtuti Militari Michałowi Klepfiszowi. Chłopakowi, który na naszym strychu zasłonił sobą karabin maszynowy, żebyśmy się mogli przedrzeć.

Inżynier, dwadzieścia parę lat. Wyjątkowo udany chłopak. [...]

Tu stałem. Dokładnie tu, tylko brama była wtedy drewniana. Słupek betonowy był ten sam, barak, i chyba nawet te topole.

Czekaj, dlaczego właściwie stałem zawsze z tej strony?

Aha, bo z tamtej szedł tłum. Bałem się pewnie, żeby mnie nie zgarnęli.

Byłem wtedy gońcem w szpitalu i to była moja praca: stać przy bramie na Umschlagplatzu i wyprowadzać chorych. Nasi ludzie wyławiali tych, których należało uratować, a ja ich, jako chorych, wyprowadzałem.

Byłem bezwzględny. Jedna kobieta błagała, żebym wyprowadził jej czternastoletnią córkę, ale ja mogłem zabrać tylko jedną osobę, więc zabrałem Zosię, która była naszą najlepszą łączniczką. Cztery razy ją wyprowadzałem i za każdym razem z powrotem ją zgarniali.

Kiedys pędzili koło mnie ludzi, którzy nie mieli numerków życia. Niemcy rozdali te numerki i tym, którzy je otrzymali, obiecano przetrwanie. Całe getto miało wtedy jeden jedyny cel: zdobyć numerki. Ale później przyszli i po tych z numerkami.

Z kolei ogłoszono, że mają prawo do życia pracownicy fabryk. Potrzebne tam były maszyny do szycia, ludziom zdawało się więc, że maszyny do szycia uratują im życie i płacili za nie każde pieniądze. Ale potem przyszli i po tych z maszynami.

Wreszcie ogłosili, że dają chleb. Wszystkim, którzy się zgłoszą na roboty, po trzy kilo chleba i marmoladę.

Słuchaj, moje dziecko. Czy ty wiesz, czym był chleb w getcie? Bo jak nie wiesz, to nigdy nie zrozumiesz, dlaczego tysiące ludzi mogło dobrowolnie przyjść i z chlebem jechać do Treblinki. Nikt przecież tego dotychczas nie zrozumiał.

Tutaj rozdawali, w tym miejscu. Podłużne, rumiane, bochenki sitka.

I wiesz co?

I ludzie szli, porządnie czwórkami, po ten chleb, a potem do wagonu. Chętnych było tylu, że musieli w kolejce stać, dwa transporty dziennie trzeba było odprawiać do Treblinki

- i jeszcze nie mogły pomieścić wszystkich, którzy się zgłaszali.

Owszem, my - wiedzieliśmy.

Posłaliśmy w czterdziestym drugim roku kolegę, Zygmunta, żeby zorientował się, co się dzieje z transportami. Pojechał z kolejarzami z dworca Gdańskiego. W Sokołowie powiedzieli mu, że linia się rozdwaja, jedna bocznica idzie do Treblinki, codziennie jedzie tam pociąg towarowy załadowany ludźmi i wraca pusty, żywności nie dowozi się.

Zygmunt wrócił do getta, napisaliśmy o wszystkim w naszej gazetce - i nie uwierzyli. "Oszalesiście?" mówili, kiedy próbowaliśmy ich przekonać, że to nie do pracy ich wiozą. "Posłano by nas na śmierć z chlebem? Tyle chleba zmarnowaliby?!"

Akcja trwała od dwudziestego drugiego lipca do ósmego września 1942, sześć tygodni. Przez sześć tygodni stałem przy bramie. Tu, w tym miejscu. Odprowadziłem czterysta tysięcy ludzi na ten plac. Widziałem betonowy słupek, który teraz widzisz.

W tej szkole zawodowej mieścił się szpital. Zlikwidowali go ósmego września, ostatniego dnia akcji. Na górze było kilka sal z dziećmi, kiedy Niemcy weszli na parter, lekarka zdążyła podać dzieciom truciznę.

No widzisz, jak ty nic nie rozumiesz. Przecież ona uratowała je od komory gazowej, to było nadzwyczajne, ludzie uważali ją za bohaterkę.

W szpitalu chorzy leżeli na podłodze, czekając na załadowanie do wagonu, a pielęgniarki wyszukiwały w tłumie swoich ojców i matki, i wstrzykiwały im truciznę. Tylko dla najbliższych tę truciznę chowały - a ona - ta lekarka - swój cyjanek oddała obcym dzieciom!

Jeden tylko człowiek mógł powiedzieć głośno prawdę: Czerniaków. Jemu uwierzyliby. Ale on popełnił samobójstwo.

To nie było w porządku: należało umrzeć z fajerwerkiem. Wtedy fajerwerk był bardzo potrzebny - należało umrzeć, wezwawszy przedtem ludzi do walki.

Właściwie tylko o to mamy do niego pretensję.

- "My"?

- Ja i moi przyjaciele. Ci nieżyjący. O to, że uczynił swoją śmierć własną, prywatną sprawą. My wiedzieliśmy, że trzeba umierać publicznie, na oczach świata.

Różne mieliśmy pomysły. Dawid mówił, żeby się rzucić na mury - wszyscy, ilu nas zostało w getcie, przedrzeć się na stronę aryjską, usiąść na wałach Cytadeli, rzędami, jeden nad drugim, i czekać, aż gestapowcy obstawią nas karabinami maszynowymi i rozstrzelają po kolei, rząd za rządem.

Estera chciała podpalić getto, żebyśmy wszyscy spłonęli razem z nim. "Niech wiatr roznieś nasze popioły", mówiła, ale wtedy to nie brzmiało patetycznie, tylko rzeczowo.

Większość była za powstaniem. Przecież ludzkość umówiła się, że umieranie z bronią jest piękniejsze niż bez broni. Więc podporządkowaliśmy się tej umowie. Było nas wtedy w ŻOB-ie już tylko dwustu dwudziestu. Czy to w ogóle można nazwać powstaniem? Chodziło przecież o to, żeby się nie dać zarżnąć, kiedy po nas z kolei przyszli.

Chodziło tylko o wybór sposobu umierania.

Faza wprowadzająca:

1. Krótka rozmowa wprowadzająca w temat lekcji. Nauczyciel przytacza słowa: „Jestem głęboko przekonany, że sztuka jest tutaj czymś niestosownym. Sztuka umniejsza wrażenie, jakie wywiera cierpienie. [...] Dlatego zabronione jest tworzenie literatury o holocauście. [...] Każda próba przetworzenia holocaustu przez sztukę jest jego umniejszeniem i musi owocować słabą sztuką.
cyt. za: A. Rosenfeld *Podwójna śmierć...*, s. 28.
Zadaje uczniom pytanie, jakie jest ich zdanie na ten temat. Uczniowie dyskutują.
2. Chętne osoby omawiają prace wykonane w domu. Nauczyciel podaje temat lekcji oraz cele zajęć.

Faza realizacyjna:

1. Uczniowie zapoznają się z Wprowadzeniem i sekcją „Przeczytaj”. Następnie nauczyciel głośno odtwarza nagranie, a uczniowie w parach wyjaśniają, w jaki sposób Wiesław Kot komentuje sposób prowadzenia narracji przez Marka Edelmana i Hannę Krall. Omawiają również, na czym polega polemika z oficjalną historią, jaka została zawarta w *Zdążyć przed Panem Bogiem*. Przedstawiciel pary przedstawia przygotowane odpowiedzi.
2. Uczniowie przechodzą do sekcji „Sprawdź się”. Dzielią się na dwie grupy. Zespół 1 zajmuje się zadaniami 1, 3, 4, 7, zespół 2 – zadaniami 2, 5, 6, 8. Po wyznaczonym przez nauczyciela czasie przedstawiciele grup prezentują odpowiedzi.

Faza podsumowująca:

1. Omówienie ewentualnych problemów z rozwiązaniem ćwiczeń i poleceń z sekcji „Sprawdź się”.
2. Nauczyciel ponownie odczytuje temat lekcji i inicjuje krótką rozmowę na temat kryteriów sukcesu. Zadaje również pytania podsumowujące i prosi wybranych uczniów o odpowiedzi.

Praca domowa:

1. Napisz tekst argumentacyjny na temat: Czy zadaniem pisania o Zagładzie jest dodawanie piękna do tragedii czy mówienie prawdy?

Materiały pomocnicze:

- A. H. Rosenfeld, *Rozważania o literaturze Holocaustu*, przeł. B. Krawcowicz, Warszawa 2003.
- Martin Gilbert, *Holocaust. Ludzie. Dokumenty. Pamięć*. Bertelsmann Media, Warszawa 2002.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą wykorzystać multimedium „Audiobook” do przygotowania się do lekcji powtórkowej.